

# Adam Kersten

---

## Kampania zimowa 1656 roku na Lubelszczyźnie

---

Rocznik Lubelski 5, 51-65

---

1962

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ADAM KERSTEN

## KAMPANIA ZIMOWA 1656 ROKU NA LUBELSZCZYŹNIE

W ostatnich latach w dosyć szybkim tempie narastały opracowania o dziejach Lubelszczyzny w czasach „potopu”<sup>1</sup>. Spowodował to nie tylko rocznicowy charakter tematu, ale też żywy rozwój lubelskiego środowiska naukowego. Jednak zagadnienia omówione w tym szkicu, poza starszą literaturą<sup>2</sup>, nie znalazły w druku właściwego echa. A przecież dzieje lutego i marca 1656 roku mają wręcz kardynalne znaczenie dla historii całego najazdu szwedzkiego. To właśnie także na ziemi lubelskiej decydowały się w tym czasie i losy kampanii 1656 r. i późniejsze polskie zwycięstwa.

Do wczesnych miesięcy 1656 r. Lublin i Lubelszczyzna nie odegrały poważniejszej roli w dziejach najazdu. W październiku 1655 r. miasto zostało opanowane przez wojska rosyjskie i ukraińskie<sup>3</sup>. W czasie zbiegło się to z poselstwem szlachty lubelskiej do Karola X Gustawa<sup>4</sup>. W końcu listopada nie było już wojsk rosyjsko-ukraińskich ani w mieście ani w województwie<sup>5</sup>, ale nie dotarli tam także Szwedzi. Może dlatego właśnie wydarzenia poprzedzające konfederację tyszowiecką, sama konfederacja i późniejsza koncentracja wojsk polskich, poza udziałem niewielkiej czę-

---

1 A. Kossowski: *Lublin w latach „potopu”*. „Roczniki Humanistyczne” t. VI, r. 1958, z. 5; s. 223—257; tamże s. 223, zapowiedź większej pracy: *Lubelskie w latach „potopu”*. Tenże: *Materiały do dziejów Lubienieckich w Lubelskiem w latach 1658—1660*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. V, r. 1960, s. 185—200; J. R. Szaflik: *Nastroje wśród społeczeństwa Lubelszczyzny w okresie wojny narodowo-wyzwoleńczej na Ukrainie (1648—1654)*, „Annales UMCS” sectio F, vol. XI, 4, 1956 (wyd. 1960), s. 77—78. Sam zajmowałem się dziejami najazdu na Lubelszczyźnię raczej marginalnie, por. *Chłopi polscy w walce z najazdem szwedzkim*. Warszawa 1958, s. 66, 86, 94, 95, 113, 146, 177; *Z badań nad konfederacją tyszowiecką*, „Rocznik Lubelski” t. I, r. 1958; *Ziemia Łukowska w okresie „potopu”*. „Z przeszłości ziemi łukowskiej”. Lublin 1959, s. 160 i nast.

2 L. Kubala: *Wojna szwedzka*, Lwów (1913) s. 274 i nast.; M. Marcinkowski: *Stefan Czarniecki w dobie potopu szwedzkiego (Kampania nad Wisłą i Sanem r. 1655/56)*. Kraków—Warszawa 1935.

3 Relation oder ausführliche Beschreibung von der jämmerlichen und erbärmlichen Zerstörung und Einäscherung so bey Eroberung der schönen Stadt Lublien von den Moscowittern und Cosacken verübet worden. 1655 (starodruk dobrze zachowany, w wielu krajowych bibliotekach); także *Z czasów wojen kozackich*. Przyczynki do dziejów Lublina z lat 1648—1655. Ze źródeł współczesnych zebrane (z teki pozgonowej H. Łopacińskiego); „Przegląd Historyczny” t. IX, r. 1909, s. 228—248, 342—358; także J. Riabinin: *Lublin w 1655 r.* „Głos Lubelski” r. 1936, XXIII, nr 313.

4 Akty poddańcze szlachty województwa lubelskiego w Riksarkivet-Stockholm (dalej RA), Krigshistoriska samlingar (dalej Kh.S.) XI, 11.

5 Kossowski: *Lublin*, s. 245.

ści szlachty z terenu województwa <sup>6</sup>, nie wzbudziły większego zainteresowania na Lubelszczyźnie, nie tkniętej dotąd działaniami szwedzkiej soldateski.

Sytuacja poczęła się zmieniać w ostatnich miesiącach zimy 1656 r., kiedy to działania głównych sił wojskowych: szwedzkich z Karolem Gustawem i polskich, dowodzonych przez niedawno mianowanego regimentarzem kasztelana kijowskiego, Stefana Czarnieckiego, przeniosły się na prawy brzeg Wisły.

Zanim przejdziemy do analizy wydarzeń w lutym 1656 r. kilka słów o ogólnej sytuacji w kraju. Po powrocie Jana Kazimierza z emigracji śląskiej, w styczniu tegoż roku na zjeździe w Łańcucie zarysowała się polska koncepcja działań wojskowych <sup>7</sup>. Sytuacja militarna przedstawiała się następująco: Szwedzi panowali nad Polską przede wszystkim poprzez system umocnionych miast i twierdz <sup>8</sup>. Silny korpus szwedzki feldmarszałka Roberta Douglasa, stacjonujący do połowy grudnia w Sandomierskiem <sup>9</sup>, po powstaniu na Podgórzu wycofał się w okolice Łowicza <sup>10</sup>. Karol Gustaw z głównymi siłami szwedzkimi zaangażowany był w działania w Prusach Książęcych <sup>11</sup>. Projekty polskie można by streścić do kilku zasadniczych posunięć: próby rekonstrukcji armii w okolicach Lwowa — czuwać nad tym mieli hetmani <sup>12</sup>, usiłowania sprowadzenia pomocy <sup>13</sup> oraz pierwszych akcji zaczepnych. Te ostatnie powierzono właśnie Czarnieckiemu. Miał on z pewną częścią wojska przejść na lewy brzeg Wisły, zgromadzić większe siły w okolicach Sandomierza, po czym udać się w kierunku Łowicza <sup>14</sup>, a jeśli to będzie możliwe dotrzeć nawet na Pomorze <sup>15</sup>. Do jego zadań należało też pobudzenie szlachty do walki i osłanianie województwa ruskiego przed ewentualnym atakiem szwedzkim.

<sup>6</sup> Kersten: *Z badań*, s. 110, 115—116.

<sup>7</sup> O zjeździe łańcuckim, jednak dosyć niepełnie, Kubala: *Wojna szwedzka*, s. 265—267; Marcinkowski: *Stefan Czarniecki*, s. 68—69.

<sup>8</sup> Por. St. Herbst: *Wojna obronna 1655—1660. Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660*. Warszawa 1957, t. II, s. 70.

<sup>9</sup> Kersten: *Chłopi polscy*, s. 111—112.

<sup>10</sup> Tamże, s. 124.

<sup>11</sup> Herbst: *Wojna obronna*, s. 71 i nast.

<sup>12</sup> Piszę o tym obszernie w przygotowanej do druku biografii Czarnieckiego.

<sup>13</sup> Na dworze polskim liczone wówczas i na rychłą pomoc Tatarów i na ewentualne kontakty z Chmielnickim. Świadczy o tym dosyć liczna korespondencja między Chmielnickim i Wyhowskim a królem i hetmanami. Były to jednak płonne nadzieje, por. listy Chmielnickiego do Karola Gustawa. Archiv Jugo-Zapadnoj Rossii, cz. III, t. 6, s. 114—115; także jego listy do Jerzego II Rakoczego. Orszagos Leveltar Budapest, Archivum Familiae Rakocy, B. 1608 f. 137; por. także G. Wittrock: *Karl Gustafs anfall på Polen. Krigsmålet och allianserna*. „Karolinska Förebundets Arsbok” r. 1920.

<sup>14</sup> Por. Marcinkowski: *Stefan Czarniecki*, s. 82; Szeroko o tym pisali Szwedzi: Riksarkivet Stockholm (dalej RA), Oxenstiernska samlingen (dalej Ox. S.), 1. Karol Gustaw do Bengta Oxenstierny, Włostowice 9/19/II 1656; tamże Ox. S. 12, P. Wirtz do tegoż, 28 I/7 II/1656; Wspominał o tym także Lubieniecki w korespondencji z Rakoczym, por. S. Szilagyi: *Transsylvania et bellum boreo-orientale*. Budapest 1891, t. II, s. 38, 40, 44, a także źródła polskie: Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), Archiwum Radziwiłłów (dalej AR) II, ks. 21, s. 51, 53.

<sup>15</sup> Szereg wzmianek, najpewniejsza jednak w liście Jana Kazimierza do Fryderyka Wilhelma, Lwów 10 II 1656 (Archiwum Państwowe w Berlinie 9 Rep 5 ee 6—7, za tę notę serdecznie dziękuję prof. dr Władysławowi Czaplińskiemu).

Przystępując do wykonania tych zadań, w ostatniej dekadzie stycznia, regimentarz z niewielkimi siłami wyruszył z Łańcuta i przeszedłszy po lodzie Wisłę<sup>16</sup>, 31 I lub 1 II znalazł się pod Sandomierzem<sup>17</sup>. Miasto opano-  
nowano bez walki, Szwedzi bowiem schronili się na zamku. Z Sandomie-  
rza już 1 lutego Czarniecki wydał uniwersał do szlachty tego wojewódz-  
twa. W piśmie swym nakazywał natychmiastowe gromadzenie się, nie  
obyło się przy tym i bez gróźb. „...Co wszystko z uproszeniem mojem  
wprzód, a potem z ostrzeżeniem braterskim, a na ostatek pod karaniem  
przysiężnych konfederacyjnej artykułów prędką egzekucyją deklarując  
i wzywam do namienionego zgromadzenia...”<sup>18</sup>.

Słowa ostrzeżenia nie były przypadkowe. Nie wolno przeceniać w tym  
okresie rzeczywistych chęci społeczeństwa szlacheckiego do walki z na-  
jeźdźcą<sup>19</sup>. Mieszkańcy Sandomierskiego byli zresztą szczególnie zastra-  
szeni długotrwałym pobytom zgrupowania Douglasa na ziemiach tego wo-  
jewództwa. Mimo to sądzę, że uniwersały wywarły dosyć poważne wra-  
żenie. Czarniecki znalazł się przecież w pobliżu swych miejsc rodzinnych,  
Czarnca była niezbyt daleko, szlachta znała go od wielu lat i działał tu już  
nie tylko ogólny autorytet, ale na pewno i bezpośrednia znajomość autora  
pisma.

Regimentarz podkreślał zresztą, że występuje nie sam, ale z kasztela-  
nem sandomierskim i jego pismo zostało poparte wezwaniem Stanisława  
Witowskiego. Witowski pisał: „IMP kijowski MMP z wojskiem Rzptej  
z ordynansu JKM pana naszego Mciwego idzie oswobadzać wszystkie wo-

<sup>16</sup> O przejściu Wisły z częścią oddziałów M. J e m i o ł o w s k i: *Pamiętnik*, s. 80; także D. G r o n d s k i: *Historia belli*, s. 261, wśród wielu błędnych wiadomości; M a r c i n k o w s k i: *Stefan Czarniecki*, s. 82, 202; za P. D e s N o y e r s, *Lettres de... secretaire de la reine de Pologne Marie Louise de Gonzague, princesse de Mantoue et de Nevers, pour servir à l'histoire de Pologne et de Suède de 1655 à 1659*. Berlin 1859, s. 78—79; Głogówek 10 II 1656, ustalał wymarsz Czarnieckiego nieco wcześniej. Myli się tu najczęściej podjazd Czarnieckiego, Machowskiego i Sokolnickiego pod Sandomierz, por. Biblioteka Muzeum im. ks. Czartoryskich (dalej Czart.) 400, s. 203; także tamże Teki Naruszewicza (dalej T.N.) 149, s. 83 i wiele innych kopii. A. Leszczyński do podkomorzego kaliskiego, Nysa 29 I 1656 „...gdyż z consilium bellicum za przybyciem panów hetmanów, które miało być przy JKMci w tym miarkować się potrzeba i z podjazdu, który pod Sandomierz z IMP kijowskim i 2 pułkami PP Machowskiego i Sokolnickiego poszedł”. Stąd zapewne D e s N o y e r s sądził, że wyruszone 23 I. Czarniecki jeszcze 29 I 1656 otrzymał listy za-  
ciężne w Łańcutie i prawdopodobnie odebrał je osobiście, por. Lwiński Filiał Derżawnoho Istoriczeskoho Archiwa (dalej LFDIA) Przemyśl rel. gr. 382/383, s. 137—138. 155—156; 27 I był jeszcze z całą pewnością w Łańcutie i niemożliwe jest, by w 2 dni później w Nysie wiedziano już o jego wymarszu.

<sup>17</sup> Por. np. bliższe i dalsze odgłosy wymarszu Czarnieckiego, Uppsala Universitets Biblioteket (dalej UUB) E 428 Journal, 21 III 1656. Wiadomość o pobycie Jana Kazimierza we Lwowie i ruszeniu Czarnieckiego przeciw Szwedom dotarła do Gdańska pocztą szczebińską, via Frankfurt. Szilagy: *Transsylvania*, t. II, s. 38. Lubieniecki do Rakoczego 8 II 1656 oraz s. 42 ten do tegoż, 19 II 1656.

<sup>18</sup> AGAD Sucha 17/25 s. 104—105, kopia, Uniwersał Stefana Czarnieckiego do szlachty województwa sandomierskiego, Sandomierz 1 II 1656; por. także AR II ks. 21, s. 52; M a r c i n k o w s k i: *Stefan Czarniecki*, s. 82, 202, nie znając tego uniwersału, sądził na podstawie listu Czarnieckiego do Niemiryca, znajdującego się w nieistniejącym dziś rękopisie Bibl. Krasieńskich, że regimentarz przybył do Sandomierza najpóźniej 3 II 1656.

<sup>19</sup> Por. K e r s t e n: *Chłopi polscy*, s. 145 i nast.

jewództwa i to naprętszego kupienia się drogę toruje...”<sup>20</sup> oraz także nakazywał gromadzenie się przy boku Czarnieckiego. Powiaty sandomierski, pilzneński, wiślicki miały się zjechać 7 II pod Opatów, radomski, stężycki, opoczyński i checiński tego samego dnia pod Skrzynno<sup>21</sup>.

Cała ta akcja szybko została jeszcze raz poparta autorytetem królewskim. 4 lutego Jan Kazimierz wydał w Samborze uniwersał, w których wyraźnie stwierdzał, że kasztelan kijowski zgromadziwszy wojsko pod Sandomierzem ma wyjść przeciwko Szwedom. Nie był to dokument zbyt optymistyczny, król pisał wyraźnie: „niebarzoć wprawdzie zwłaszcza wozdom naszym to wojowanie zimie przypało...”<sup>22</sup>, ale czekał jednak na „progresy” Czarnieckiego.

Od początków lutego szlachta sandomierska zaczęła się zjeżdżać do Opatowa i tam 6 lub 7 lutego zawiązano konfederację<sup>23</sup>. Jest rzeczą znamionną, że już w tym akcie pojawiają się dosyć silne „chłopskie” akcenty<sup>24</sup>, co w jakimś stopniu mogło oddziaływać także i na postawę Czarnieckiego.

Próba zorganizowania szlachty sandomierskiej dała więc jakieś rezultaty. Nie sędzę jednak, by zgromadzono się zbyt licznie, świadczy o tym później liczba ludzi, którymi rozporządzał Witowski. Regimentarz liczył zapewne, że siły jego wzrosną, gdy szlachta innych powiatów, zgodnie z uniwersałami króla i hetmanów zgromadzi się w okolicach Iłży, Ujazdu i Zawichostu, które to zamki miano odzyskać<sup>25</sup>. I tak zresztą był to już sukces w porównaniu z innymi województwami i powiatami. Szlachta województwa ruskiego gromadziła się co prawda, ale jej udział w walkach polegał tylko na deklaracjach<sup>26</sup>, szlachta powiatów województwa krakowskiego postępowała podobnie<sup>27</sup>.

<sup>20</sup> AGAD Sucha 17/25 s. 103—103v, kopia. Uniwersał Stanisława Witowskiego, kasztelana sandomierskiego do szlachty województwa sandomierskiego, Sandomierz 1 II 1656.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Jeszcze jedno świadectwo rozbieżności w stanowiskach hetmanów i Czarnieckiego. Uniwersał króla, tekst niemiecki — druk ulotny (plakat) — Joannes Casimirus von Gottes — Sambor 4 III 1656; był także druk polski, znam tylko ćwiartkę spalonego tekstu w AGAD, dokumenty Banku Handlowego; liczne kopie w rękopisach por. Biblioteka Narodowa (dalej BN), Biblioteka Ordynacji Zamojskich (dalej BOZ) 1218 f. 2—7; Czart. TN 149, s. 99 i nast.; Czart. 385 f. 174—174v; także Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej WAPGd) 300, 53, 1104 nr 33a, inny uniwersał królewski tej samej daty.

<sup>23</sup> AGAD Sucha 17/25 s. 106—107 laudum, datowane 2 II 1656, prawdopodobnie błędnie. Pierwsze dokumenty wydano nie wcześniej niż 6 II, por. Zakład Dokumentacji Instytutu Historii PAN (dalej ZD IH PAN). Teki Pawińskiego (dalej T.P.) 21, tamże akt konfederacji; por. także AGAD Archiwum Publiczne Potockich (dalej APP) 45, cz. I, f. 85—86; AR II ks. 21, s. 41—46; Biblioteka PAN w Krakowie (dalej PAU) 2251 t. IV, p. 466—469.

<sup>24</sup> Kersten: *Chłopi*, s. 140; por. także ciekawe odgłosy na akt konfederacyjny w miastach, Archiwum miasta Krakowa (dalej A.m.Kr.) dep. 113a, Pilzno, ks. radziecka, f. 388—389.

<sup>25</sup> PAU 2251 t. IV p. 473. Ordynacja do oblężenia zamków Ujazdu. Jełże i Zawichosta przesłana z uniwersałem do Sandomierza na dzień 7 II od IMP hetmana kor., Sambor 4 II 1656.

<sup>26</sup> Akta grodzkie i ziemskie... wyd. A. Prohaska, Lwów (dalej AGZ) t. XXI, s. 186, laudum sejmiku wiszeńskiego 10 II 1656.

<sup>27</sup> AGAD Sucha 17/25 s. 94—97, laudum powiatu czchowskiego, Grybów 3 II 1656; por. ponowne wezwania króla do szlachty pow. bieckiego Am Kr. Biecz, rel. gr. 187, s. 17—18.

W okolicach Sandomierza Czarniecki pozostał około tygodnia. 5 lutego był jeszcze w mieście<sup>28</sup>, później być może udał się na zjazd do Opatowa. Dopiero jednak po zawiązaniu konfederacji sandomierskiej zamierzał przystąpić do właściwych działań przeciw nieprzyjacielowi.

Główną trudnością, którą Czarniecki musiał pokonać przed rozpoczęciem działań wojennych, była mała ilość wojska. Jeszcze około 20 I w Łańcucie rozpoczął on starania o werbowanie nowych oddziałów. Wtedy to została zreorganizowana jego dragonia. List królewski ustalał 1000 żołnierzy w regimencie<sup>29</sup> i kasztelan natychmiast przystąpił do zbierania ludzi na Podgórzu<sup>30</sup>. Większość źródeł polskich i szwedzkich z okresu lutego 1656 r. twierdzi, że zdołał on ostatecznie zgromadzić około 8 tysięcy ludzi, a więc siły dość znaczne<sup>31</sup>. Ilość ta wprawdzie wydaje się nieco przesadzona, skoro po miesiącu do Lwowa Czarniecki przyprowadził tylko około 5—6 tys. żołnierzy, a straty oddziałów w międzyczasie nie mogły wynieść ponad 2000 ludzi. Mimo tego zastrzeżenia w każdym razie nie można mówić w czasie kampanii zimowej o specjalnej ilościowej przewadze przeciwnika. O wiele większe znaczenie miało nieporównanie lepsze wykształcenie i dyscyplina żołnierzy szwedzkich. To właśnie przede wszystkim narzuciło Czarnieckiemu legendarną już dla tej kampanii taktykę wojny szarpanej.

Zakończywszy mobilizację szlachty sandomierskiej oddziały Czarnieckiego ruszyły wzdłuż Wisły w kierunku Zawichostu. Wtedy dopiero zapewne nastąpiło rozbicie jakiegoś oddziału szwedzkiego pod Skokami a także opanowanie zamku zawichojskiego przez główne siły kasztelana kijowskiego. O potyczce tej wiadomo tylko z relacji Jemiółowskiego<sup>32</sup>, powszechnie już wykorzystanej w literaturze.

Po zdobyciu Zawichostu kontynuowano marsz w dół Wisły. Marcinkowski na podstawie Jemiółowskiego sugeruje także, że Czarniecki wysłał na podjazdy aż po Janowiec i Kazimierz — Rogowskiego lewym brzegiem rzeki, Wojniłowicza zaś prawym<sup>33</sup>.

Pierwsze poważniejsze starcie w tej wyprawie przypadło jednak w udziale nie Czarnieckiemu, a Witowskiemu. Szedł on pod Skrzzynno, gdzie miała się zebrać szlachta z Opoczyńskiego, Stężyckiego i Chęcińskiego

<sup>28</sup> Zakład Narodowy im. Ossolińskich (dalej Oss.) 2769/II f. 107, kopia; S. Czarniecki do podkomorzego sieradzkiego (Zygmunta Przerembskiego), Sandomierz 5 II 1656: posyła mu posiłki.

<sup>29</sup> Biblioteka PAN w Kórniku (dalej BPAN Kórń.) 1941 a, nr 21, oryg., Jan Kazimierz do S. Czarnieckiego, Łańcut 20 I 1656.

<sup>30</sup> LFDIA, Przemyśl rel. gr. 382/382, s. 150, list S. Czarnieckiego, Łańcut 27 I 1656; por. także Oss. 9666/I s. 7; por. także uniwersał St. Potockiego z Łańcuta 27 I 1656; tamże s. 157. Warto wspomnieć, że w 1656 r. dragonia nigdy nie liczyła 1000 ludzi, stan oddziału przedstawiał się następująco (dane najpewniej zawyżone): 1 I — 568; 1 IV — 894; 1 VII — 916; 1 X — 703, por. AGAD Akta Skarbowo-Wojskowe (dalej ASW) 86, 52, f. 528v.

<sup>31</sup> Szilagy: *Transsylvania*, t. II, s. 40. Lubieniecki do Rakoczego, 13 II 1656; tamże s. 42, Szwedzi rozpoznali siły Czarnieckiego po bitwie gołąbskiej i prawie wszystkie ich relacje przyjmują zgodnie 80 chorągwi — 8—10 tysięcy ludzi; por. też P. Gordon: *Tagebuch des Generalen... während seiner Kriegsdienste...* Moskau 1849, t. I, s. 47. R. Ascheberg: *Fältmarskalen... journal och korespondens...* (wyd.) A. Åberg. Stockholm 1951, s. 18, wspomina o 15 000.

<sup>32</sup> Jemiółowski: *Pamiętnik*, s. 80.

<sup>33</sup> Marcinkowski: *Stefan Czarniecki*, s. 83.

go. Zapewne w czasie marszu dowiedział się, że w kierunku Radomia zmierza jakiś oddział szwedzki i zastąpił mu drogę. Była to już, jak się okazało, straż przednia Karola Gustawa, którą prowadził Rütger von Ascheberg. W tym czasie bowiem, kiedy Czarniecki gromadził siły i przygotowywał się do zorganizowanej walki, Karol Gustaw po zawarciu układów z elektorem, na wieść o przybyciu Jana Kazimierza w okolice Łwowa rozpoczął szybki marsz z Torunia do Łowicza<sup>34</sup>. Nastąpiło przy tym także przesunięcie całej armii szwedzkiej w kierunku południowo-wschodnim<sup>35</sup>.

Karol Gustaw 7 lutego połączył się w Łowiczu z Douglasem. Łącznie dysponowali oni niezbyt wielką liczbą wojska, bo 7000—8000 ludzi<sup>36</sup>, był to jednak trzon armii szwedzkiej, najlepsze oddziały o wieloletniej tradycji<sup>37</sup>. Inne dane o siłach szwedzkich są poważnie przesadzone<sup>38</sup>. Oczywiście istniała możliwość ściągnięcia zbliżających się rezerw, ale wyruszając 12 II z Łowicza Karol Gustaw miał nie więcej niż 8000 żołnierzy. Celem marszu była bezpośrednio Rawa<sup>39</sup>. W straży przedniej nieco wcześniej odkomenderowano rajtarów Rütgera von Ascheberg z zadaniem dotarcia do Radomia i Sandomierza i rozpoznania położenia przeciwnika<sup>40</sup>. Na nich to właśnie natknął się Witowski ze swoimi ludźmi.

<sup>34</sup> W Toruniu był 24 I (3 II), w Łowiczu zaś już 28 I (7 II), por. E. Dahlbergh: *Diarium. De svenska härarnas marchruter under Karl X Gustavs fälttag*. „Meddelanden fran Kungl. Krigsarkivet” d. III, Stockholm 1923, s. 85.

<sup>35</sup> Por. rozkazy z tego czasu, RA Riksregistraturet (dalej RR) 1656, f. 183—183v, Aston na Łowicz 25 I/4 II 1656, f. 165v—166 Mardefelt na Warszawie, 26 I/5 II f. 171v—172 Weeseman na Łowicz, 27 I/6 II; Böddeker na Inowłódz 28 I/7 II; f. 172v—173 Müller także na Inowłódz 28 I/7 II; f. 233—233v przesunięcie Böddekera z Inowłódza do Nowego Miasta 2/12/II. RA Brev till, Mardefeldt 25 I/4 II/1656. Warto podkreślić, że ten ruch wojsk szwedzkich konieczny z punktu widzenia zamierzonych operacji Karola Gustawa miał pozytywny skutek dla rozwoju ruchu powstańczego w całym kraju, osłabiał bowiem załogi szwedzkie. Świadczą o tym listy oficerów, którzy byli rozlokowani przede wszystkim dla tłumienia oddziałów powstańczych, por. RA Brev till, tamże listy Andersona 22 I/1 II; Spormana 15/25/II; także RA Skokloster Samlingen (dalej Sk. S.) 69 B. Müller do C. G. Wrangla 29 I/8 II.

<sup>36</sup> J. L. Carlbom: *Tre dagars slaget vid Warschau 18, 19 och 20 juli 1656 samt de föregående mindre fältslagen 1655 och 1656*. Stockholm 1906 s. 25. Wyliczenia szwedzkie zostały zrobione na podstawie stanów osobowych oddziałów i dlatego są najpewniejsze. Por. także: *Om Carl X Gustafs polska Krig...* Göteborg 1905, s. 26—28.

<sup>37</sup> Por. *Smdlands ryttare under Karl X Gustafs Krig. Ur regementets äroika historia*. „Smålandryttaren” nr 1, r. 1945, s. 1; C. Bergman: *Kungl. Smdlands husarregementes historia 1543—1919*, Eksjö 1919, s. 21—22; J. Hult: *Karlskrona grenadjärregementen historia*, d. II, *Smdlands ruttare 1629—1709*, s. 27; O. Nordensvann: *Värmlands regementets (Närkes och Värmlands reg-tes) historia*, d. I, Sthlm 1904, s. 33—34; C. Silfverstolpe: *Kungl. Svea livgardes 400-årsjubileum. Minnesskrift*. Sthlm 1927, s. 30; C. A. Braunerhjelms: *Kungl. regementets till häst historia*, d. II, *Upplands och Södermanlandsryttare åren 1621—1635, samt Upplands ryttare 1636—1666*, Uppsala-Sthlm 1913, s. 118; T. Holm: *Kungl. Västmanlands regementets historia*, d. I, *Västmanlands Fänikor, Västmanlands regementet intill det ständigaknekthället*, Sthlm 1939, s. 209. R. Stenbock: *Ostgöta Kavalleriregemente 1618—1699*, Sthlm 1927.

<sup>38</sup> W. J. Rudawski: *Historiarum Poloniae ab excessu Vladislai IV...* Lipsiae 1755, podaje 17 000; UUB, E 428, *Journal*, wspomina 17 II 1656 o Karolu Gustawie w Łowiczu z 36 000 ludzi. BN BOZ 934 oraz Czart. 1656, *Informatio...* wymienia 18 000. RA Sk. S. fol. I, 174, *Aus Warschau 25 II/6 III/1656* — 35 000. Marcinkowski: *Stefan Czarniecki*, s. 86, oblicza siły szwedzkie na 30 000.

<sup>39</sup> Dahlbergh: *Diarium*, s. 86.

<sup>40</sup> Ascheberg: *Journal*, s. 16.

Oddział szwedzki liczył nie więcej niż 300 ludzi <sup>41</sup>, kasztelan sandomierski miał prowadzić 2000 szlachty i chłopów z kosami <sup>42</sup>, z tego 4 „kompanie”, zapewne chorągwie, kwarcianych, 2 husarskie i 1 „lauter Edelleute”, łącznie około 1500 osób, przedstawiały pewną wartość bojową <sup>43</sup>. Ponieważ wszystkie te wiadomości pochodzą najprawdopodobniej z relacji Ascheberga, siły polskie są raczej przesadzone, choć niewątpliwie były one większe niż szwedzkie. Aschebergowi udało się co prawda wycofać po całodziennym walce i odparciu wielu szturmów połączonych z rokowaniami, przede wszystkim dlatego, że Witowski, spodziewając się nadejścia głównych sił szwedzkich, nie mógł zatrzymać się zbyt długo <sup>44</sup>.

Po starciu oddziały kasztelana sandomierskiego usiłowały połączyć się z Czarnieckim, Ascheberg zaś pozostał w okolicy Radomia, zapewne chcąc rozpoznać jeszcze ruchy oddziałów polskich <sup>45</sup>. Zdawał on sobie sprawę z tego, że grupa, z którą się zetknął nie stanowiła głównych sił przeciwnika.

Gdzie znajdował się Czarniecki — trudno i dziś to ustalić. 2—3 dni musiały mu zająć działania wokół Zawichostu, później zaś kontynuował marsz na północ. Kochowski twierdzi, że w tym czasie stanął pod Solcem <sup>46</sup>, wynikałoby więc, że główne siły polskie szły nadal wzdłuż Wisły, a podjazdy tylko rozchodziły się bardziej na zachód. Ascheberg sądził, że Czarniecki wraz ze zgromadzoną wokół niego szlachtą znajduje się w okolicach Ostrowca i Opatowa z zamiarem udania się do Iłży, gdzie powinien stanąć 14 lutego <sup>47</sup>. Ponieważ oceniał on zgrupowanie tylko na 1400 ludzi, nie były to zapewne główne siły, a jakiś oddział, wokół którego gromadziła się szlachta. Być może też na wiadomość o potyczce Witowskiego kasztelan kijowski szedł mu na pomoc. Po zorientowaniu się, że Karol Gustaw z armią szwedzką nadciąga od Rawy, nastąpiła decyzja natychmiastowej przeprawy na prawy brzeg Wisły.

Nie można stwierdzić z całą pewnością, czy kasztelan kijowski działał wówczas zgodnie z rozkazami króla — zmierzając do połączenia z wojska-

<sup>41</sup> Tamże, s. 192. R. Ascheberg do Karola Gustawa, Suchowola 2/12/II 1656, także RA Brev till, R. Ascheberg oraz Copia af ett Breeff till H. s. Kongl. Mayst. i Sverige om them beyhelige Rencontre och Segerwinning, som Her Öfwerste Leutnant Rütger von Ascheberg, emoot quartierenne och den ihooproterande polniska Adel erhällit hafwer. Sub dato dhen 2/12/II 1656; także kopia francuska „Gazette de France” 1656, s. 314—318; por. także opis oparty na tej relacji: Martin Meyers *Europäische Geschichts-Erzählung. Worinnen vornehmlich Theils was sich bey währenden blutigen Kriege der zwo mächtigen Cronen Spanien und Franckreich zwischen den Mitter nächtigen Königen Schweden und Polen... vom 1655 bis ins 1660 Jahr.* Frankfurt 1660, t. I, s. 268 oraz „*Theatrum Europaeum*” (dalej T.E.) t. VIII, s. 918. Była to część regimentu rajtarii Ostgöta Kavalleriregemente, s. 212.

<sup>42</sup> Ascheberg: *Journal*, s. 16.

<sup>43</sup> Tamże, list do Karola Gustawa 2/12/II 1656, a za nim T. E. i M. Meyer.

<sup>44</sup> Wszystkie opisy tej potyczki (T. E. Meyer) opierają się na liście Ascheberga do Karola Gustawa z Suchowoli. Nieco dokładniejszy opis zamieszcza on w swym dzienniku, Ascheberg: *Journal*, s. 16—18; por. też list do Karola Gustawa 4/14/II 1656, *Journal*, s. 194, RA Brev till...; por. też RA Extranea IX 143 Aus Warschau 8/18/II 1656, krótka wzmianka także „*Nya Aviser*” nr I, 6 III 1656.

<sup>45</sup> 4/14/II był w Radomiu; por. Ascheberg: *Journal*, s. 184. Karol Gustaw był wtedy jeszcze po drugiej stronie Pilicy, por. Dahlbergh: *Diarium*, s. 86.

<sup>46</sup> Kochowski: *Annalium*, Climacter II, s. 109.

<sup>47</sup> Ascheberg: *Journal*, s. 194; także RA Brev till, Radom 4/14/II 1656 oraz w licznych gazetach i drukach ulotych.



mi Sapiehy, czy też była to, używając określenia *Gazette de France* „rejterada”<sup>48</sup>. Pierwsza teza jest o wiele bardziej prawdopodobna. Jeśliby nawet dwór polski niezbyt dokładnie orientował się w planach przeciwnika, czego zresztą nie przypuszczam<sup>49</sup>, to szybki marsz głównych sił szwedzkich pod osobistym dowództwem Karola Gustawa nasuwał uzasadnione obawy, iż celem ich jest Lwów. W tej sytuacji i wobec wyjaśnionego już stanowska elektora, zadania wyznaczone oddziałom Czarnieckiego stały się nieaktualne. Łatwo zrozumieć, że król chciał stworzyć silniejszą obronę wokół Lwowa.

Plany takie byłyby jak najbardziej logiczne. Szwedzi bowiem, napotkawszy na pierwszy opór, zwolnili tempo marszu. Po przybyciu 13 lutego do Nowego Miasta armia szwedzka rozdzieliła się. Część szybkim marszem poszła wzdłuż Pilicy, przeprawiła się między Warką a Nowym Miastem, przekroczyła Radomkę i brzegiem Wisły maszerowała na Bronowice i Janowiec<sup>50</sup>. Główne siły tymczasem ruszyły traktem, minęły Radom i zatrzymały się we wsi Gózd na płd-wschód od Radomia<sup>51</sup>. 17 lutego armia była już w Zastowie na prawym brzegu Wisły o 7 km na płd-zachód od Kazimierza<sup>52</sup>. Tego samego dnia druga grupa przeszła po lodzie przez Wisłę pod Janowcem i stanęła też w Kazimierzu.

Taki manewr był zupełnie zrozumiały. Karol Gustaw i jego dowódcy pamiętali zapewne z kampanii 1655 r., że Czarniecki często uderza na straży tylną. Idąc dwoma kolumnami chronili się przed ewentualnością przepuszczenia przeciwnika, a zyskali możliwość odcięcia go od Wisły. Jeszcze po przeprawie król szwedzki obawiał się, iż Czarniecki, który według niego stał nadal pod Solcem, może uderzyć na idące z małym opóźnieniem działa i tabory prowadzone przez Bülowa<sup>53</sup>. Dopiero później przyszła wiadomość, że Polacy przeszli już Wisłę.

Wynika z tego, że przeprawa oddziałów Czarnieckiego musiała nastąpić 17 II<sup>54</sup>. Przyjmuje się<sup>55</sup>, częściowo za Grondskim<sup>56</sup>, że regimentarz po przejściu na prawy brzeg Wisły ruszył szybko w dół rzeki, w okolice Gołębia, by powtórnie się przeprawić i uderzyć na tyły wroga. Wieczorem 17 II pułki kasztelana były rozłożone we wsiach szerokim siedmiokilometrowym promieniem wokół wsi od Kurówki aż za Wieprz; silny mróz uniemożliwiał stacjonowanie pod gołym niebem<sup>57</sup>.

<sup>48</sup> „Gazette de France” 1656, s. 320.

<sup>49</sup> Por. AGAD AR II ks. 21, s. 51 z Głogówka 28 II. Czarniecki otrzymał nowe rozkazy połączenia się z wojskiem litewskim „...a z nimi tam szedł, gdzie potrzeba sama każe...” RA Brev till, H. Radziejowski, Warszawa 7/17/II 1656.

<sup>50</sup> Wydawcy diariusza Dahlbergha zdają sobie sprawę z tego, że 13 II nastąpił podział armii i dosyć ogólnie ustalają marsz 2 kolumn. por. także Carlbom: *Tre dagars slaget*, s. 25.

<sup>51</sup> U Dahlbergha: Gostomia, ale położenie wskazuje na Gózd na płd.-wschód od Radomia.

<sup>52</sup> Albo Zastów Polanowski, albo Zastów Karczmiska, raczej ten ostatni.

<sup>53</sup> RA Ox S. 1. Karol Gustaw do B. Oxenstierny, Włostowice 9/19/II 1657: także skrócony opis marszu.

<sup>54</sup> 17 II lub wcześniej. Nie traktuję poważnie owej wzmianki Grondskiego: *Historia belli*, s. 261, mówiącej, że Karol Gustaw widział na śniegu ślady Czarnieckiego i jego żołnierzy.

<sup>55</sup> Marcinkowski: *Stefan Czarniecki*, s. 89—90; Herbst: *Wojna obronna*, s. 71—72.

<sup>56</sup> Grondski: *Historia belli*, s. 261.

<sup>57</sup> AGAD AR II ks. 21, s. 64, Relacja świadka bitwy gołębskiej.

Kiedy wiadomość o tym dotarła do Szwedów, Karol Gustaw postanowił natychmiast zaatakować oddziały polskie. Nie dając swym wojskom odpoczynku, rozkazał z powrotem wsiąść na konie, by jeszcze przed zmrokiem dosięgnąć przeciwnika<sup>58</sup>. Jak z tego wynika, starcie odbyło się wieczorem i w nocy z 17 na 18 II, nie zaś jak stwierdza część źródeł, a ich śladem niektóre opracowania, 18 II<sup>59</sup>.

Ponieważ Karol Gustaw obawiał się, że Czarniecki nie chcąc przyjąć bitwy, zdoła się wymknąć, zanim Szwedzi zdążą uszykować wojsko, wysłano naprzód dwa oddziały, z lewego skrzydła Horna, z prawego Wolde-mara. W skład tych oddziałów wchodził między innymi rajtarzy Kurcka na lewym skrzydle i kwarciarzy Neimirycza na prawym. Oni to właśnie po dotarciu do Gołębia mieli zaatakować polską jazdę i zatrzymać ją tak długo, aż nie nadciągnie król z głównymi siłami.

Ta część planu szwedzkiego została wykonana tak, jak to przewidywał Karol Gustaw. Horn i Woldemar niemal jednocześnie dotarli pod Gołąb, bo choć Horn miał drogę nieco krótszą, stał się w międzyczasie z rozłożonym najbardziej na południe polskim pułkiem Szemberka i gonił go aż do Gołębia. Wywiązała się walka i na razie przewaga liczebna Czarnieckiego wyrównywała moment zaskoczenia. Położenie oddziałów szwedzkich, spychanych do Wisły, która w tym miejscu tworzy zakręt, opasując wieś od zachodu i południa, stawała się z każdą chwilą bardziej krytyczna. Czarniecki nie dysponował wprawdzie pełną swoją siłą — wojsko było rozlokowane na kwaterach i poza pułkiem Witowskiego i nie zdążyło nadciągnąć — miał jednak 2—3 tysiące ludzi, a więc dużo więcej niż mogła wy-nosić pierwsza atakująca grupa szwedzka.

<sup>58</sup> Opis bitwy oparty jest na źródłach polskich i szwedzkich, z których drugie są o wiele bardziej cenne: por. RA Ox S. 1. Karol Gustaw do B. Oxenstierny, Włostowice 9/19/II 1656; druk Relation über die bey Wlostowicz abseiten Ihrer Königl. Maytt. zu Schweden mit dem Czarnecki gehabte Victorieuse Action, den 8/18 Febr. Anno 1656 vorgegangen. Na tym oparty opis S. Pufendorfa: De rebus, s. 137 i nast. oraz Meyera: *Geschichts-Erzählung* t. I, s. 269—270. Za Meyerem dosłownie powtarza T.E. t. VIII, s. 919. Dalej mniej dokładne powtórzenia: „Gazette de France” 1656, s. 325—326, De Varsovie 26 II 1656 oraz „Continuatio XXII der Zehn Jährigen Historischen Relation”; także Ch. Thulden: *Historiae*, t. II, s. 17; Biblioteka PAN w Gdańsku (dalej BPAN Gd) ms 55 Stephanus Grau Dantziger Geschichte; cz. III, s. 53. Dokładny plan bitwy: Kungliga Biblioteket-Stockholm (dalej SKB) X, 852, Konungarne Gustavs II Adolf, Carls X Gustav och Carls XI egenhändig concepter och planer till deras bataljer, samlade af greve Dahlbergh. Inne opisy: RA Kh. S. XI 7 list do NN i RA Kh. S. XI 3 Relation-Sparre. Odgłosy: RA Sk. S. f. I 175 Aus Königsberg 11/21/III 1656 z listami S. Müllera do C. Horna; tamże, Aus Warschau 25 II/6 III/1656, RA Brev till: Radziejowski 15/25/II 1656. „Nya Aviser” nr II, s. 3, 13/23/III 1656, Z Torunia 19/29/II. Polskie opisy przede wszystkim pamiętnikarskie i kronikarskie: Jemiółowski: *Pamiętnik*, s. 81—82; Kochowski: *Annalium*, Climacter II, s. 110; Gronoski: *Historia*, s. 265; C. Schultz: *Chronick*, s. 5; por. też AGAD AR II ks. 21, s. 54, 64, 66, BN BOZ 1201, s. 116—122 Relatio praelii sub Gołąb Polonorum cum Suecis 1656, BPAN Gd. ms. 755, Odgłosy: BPAN Kórń. 50 f. 65—65v oryg.; A. Trzebicki do J. Wejhera, Lwów 22 II 1656; Des Noyers: *Lettres*, s. 107, fragment listu Czarnieckiego do Ludwika Marii. UUB E 428, Journal, 3 III 1656. Szilagy: *Transsylvania* t. II, s. 48, Lubieniecki do Rakoczego 4 III 1656. Opracowania bitwy: Carlbohm: *Tre dagars slaget*, s. 25—27; Kubala: *Wojna szwedzka*, s. 275—277; Marcinkowski: *Stefan Czarniecki*, s. 91 i nast.; Herbst: *Wojna obronna*, s. 73—74.

<sup>59</sup> Potwierdza to jeszcze korespondencja Adolfa Jana, datowana 8/18/II 1656 już z Warszawy dokąd księcia przewieziono z Włostowic, RA Brev till, Adolf Johann, 8/18/II 1656 Warszawa.

Sytuacja uległa radykalnej zmianie, kiedy nadciągnął Karol Gustaw, spóźniony nieco z powodu konieczności obchodzenia bagien i przykrego wypadku z Adolfem Janem, który złamał nogę przy upadku z konia. (Na marginesie można dodać, że potem strona polska przypisała sobie „zasługę” rzekomego postrzelenia brata królewskiego). Kolumnę tę poza królem prowadzili Douglas na lewym skrzydle i Wittenberg na prawym.

Widząc nadchodzące nowe oddziały szwedzkie, Czarniecki zdecydowanie zapewne już na odwrót, zwrócił wojsko w kierunku wschodnim — była to jedyna droga, którą można było się wycofywać. Okazało się jednak, że i ona jest blokowana przez szwedzkie prawe skrzydło. Nastąpiło starcie, w czasie którego polska jazda, walcząca o możliwość przebicia się, wykazała ogromną odwagę i zaciekłość i podkreślał to nawet Karol Gustaw w swym liście do Oxenstierny. Obawiając się wtedy, że Wittenberg może nie wytrzymać impetu Polaków, król nakazał Douglasowi obejść przeciwnika z flanki i uderzyć z drugiej strony. To zadecydowało ostatecznie o wyniku walki. Przebicie się było już niemożliwe, nastąpiła bezładna ucieczka w różnych kierunkach, Szwedzi bowiem stwierdzali, iż wielu nieprzyjaciół potonęło w Wiśle i Wieprzu, resztę zaś goniono 2 mile. Sam Czarniecki z częścią jazdy schronił się w lasach.

Była to niewątpliwie klęska. Kasztelan kijowski jeszcze raz wykazał umiejętności w prowadzeniu ataku jazdy, nie rekompensowało to jednak przegranej. Stanowiła ona zresztą w pewnym stopniu jego winę, jeżeli wiedząc, że główne siły szwedzkie są bardzo blisko, nie przewidział możliwości ataku i pozwolił na tak lekkomyślne rozkwaterowanie oddziałów.

Wbrew niektórym sądom, znaczenie potyczki gołabskiej było dość poważne, jeżeli nawet nie z militarne go, to z propagandowego punktu widzenia. Jej echa zatoczyły kręgi zadziwiająco szerokie, tak wśród Polaków, jak Szwedów, choć w relacjach polskich widziano w tym starciu niekiedy druzgocącą klęskę — ale Karola Gustawa<sup>60</sup>. Sam Czarniecki skłonny był do lekceważenia nie tylko militarne go znaczenia potyczki, w czym mogło być nieco racji, ale i przebiegu tego wydarzenia.

Na skutek uspokajających listów Czarnieckiego, we Lwowie i na Śląsku przyjęto wiadomość o przegranej bitwie bez poważniejszych obaw<sup>61</sup>.

<sup>60</sup> Por. relacje w AGAD AR II ks. 21.

<sup>61</sup> Dotychczas powoływano się na listy Czarnieckiego z Grochowiec 18 III 1656, jeden do królowej (Des Noyers: *Lettres*, s. 107—109, także we współczesnych drukach: Copie d'une lettre du Général Czarnetski. et les Extraits de deux autres lettres touchant les derniers succès des Polonois contre les Suedois. Bruxelles le 17 V 1656 oraz Cinquiesme Relation contenant l'estat veritable des affaires de Pologne. Et ce qui passé au dernier combat près de Jaroslavie, ou plusieurs troupes suedoises ont este defaites. A Paris chez Guillaume de Prez... 1656); oraz drugi, do odbiorcy we Lwowie, a nie w Przemyślu, jak dotychczas sądzono (druk pierwszy Ausführlliche und schon längst erwartete Relation, zwey Extract und zwey Copey Schreiben begreifendt. in welchen von allem dem jenigen, was sich meldwürdiges durch diesen Winter zwischen Pollnischen und Schwedischen Völckern zugetragen, glaublicher Bericht zu ersehen ist. Getruckt im Jahr 1656; Copia eines Schreiben desz Herrn Stephani Czarnetzky der Königl. Polnischen Armada General von 18 III nach Praemyschl hat abgehen lassen, przedruk T.E. t. VIII, s. 934: stamtąd tłumaczenie polskie L. J e n i k e: *Stefan Czarniecki*, s. 46—47); Czarniecki jednak tuż po bitwie gołabskiej musiał wysłać relację do Lwowa, por. BPAN Kórn. 350 f. 65—65v oryg. A. Trzebicki do J. Wejhera, Lwów 22 II 1656, pisze o otrzymaniu listu kasztelana kijowskiego, stwierdza, że brak piechoty był główną przyczyną porażki i ucieczki, wojsko zebrało się nazajutrz „...IMP kijowski pisze, że niewielka szkoda...”.

Regimentarz wycofał się do Lublina — sam z częścią wojska dotarł tam prostą drogą przez Końskowolę, reszta oddziałów, łukiem na Kock i Lewartów<sup>62</sup> — zebrałszy rozproszone pułki, ruszył dalej do Zamościa. Tuż za nim postępował Karol Gustaw. 20 II Szwedzi przybyli do Markuszowa<sup>63</sup>, następnego dnia do Lublina<sup>64</sup>. Miasto złożyło okup — „Brand-schatzung” — w wysokości 3000 zł, aby je oszczędzono<sup>65</sup>.

Już 22 lutego król szwedzki wyruszył z miasta<sup>66</sup>. Był to niewątpliwie pościg za wojskiem kasztelana kijowskiego, zgodny jednak z zasadniczymi planami szwedzkimi, gdyż jeszcze przed wyruszeniem z Łowicza, po dokładnym rozpoznaniu sytuacji w Polsce, Karol Gustaw zdecydował skierować się na południowy wschód przeciw głównej polskiej bazie operacyjnej na Rusi<sup>67</sup>. Posunięcie to było jak najbardziej uzasadnione. Gdyby Szwedzi poświęcili swe siły na tłumienie powstań w województwach wielkopolskich, naraziliby się na niebezpieczeństwo ataku od tyłu przez zorganizowane oddziały, przede wszystkim Czarnieckiego. Poza tym Karol Gustaw bojąc się nadciągnięcia Tatarów na pomoc Janowi Kazimierzowi, spieszył, by stoczyć rozstrzygającą walkę zanim przybędą te posiłki. Istniała też koncepcja współdziałania z Kozakami<sup>68</sup>. Rozwój sytuacji w Polsce zmuszał króla szwedzkiego do działań tak przemyślanych, by zdusić w zarodku ośrodki, które by mogły zorganizować ruchy partyzanckie w kraju. Czarniecki bez wątplenia był jednym z takich punktów oparcia, nie był jednak jedynym. Karol Gustaw wiedział z doświadczeń ubiegłego roku, że uderzenie w króla, które uważał za niezbyt trudne, skoro wojsko przeciwnika dopiero się zbierało, i zmuszenie Jana Kazimierza do ponownej ucieczki, da mu bez porównania więcej, niż rozbięcie Czarnieckiego, prawdopodobnie nawet uczyni to rozbięcie już niepotrzebnym.

W świetle tych planów i decyzji szwedzkich nieco inaczej też rysują się działania kasztelana kijowskiego po bitwie gołąbskiej. Fakty mówią tu same za siebie — szybki odwrót po porażce gołąbskiej był ucieczką. Czarniekiemu, jak już wiemy, udało się skupić rozproszone oddziały, ale w drugiej połowie lutego nie był on zdolny nawet do mniej znacznych działań zaczepnych<sup>69</sup>. Gdyby cofanie się w kierunku Lwowa miało być celowym manewrem dla wciągnięcia Karola Gustawa w poblizę polskiej koncentracji, świadczyłoby to o zadziwiającym wprost braku orientacji w zamiarach przeciwnika, o co Czarnieckiego posądzać przecież nie moż-

<sup>62</sup> J e m i o ł o w s k i: *Pamiętnik*, s. 82; por. także D a h l b e r g h: *Diarium*, s. 86; 8/18/II „...fienden förfolgdets till byarne Gostewitz (?) och Lonchiwolla (?)...”.

<sup>63</sup> R A R R 1656 f. 245v, także D a h l b e r g h: *Diarium*, s. 86.

<sup>64</sup> D a h l b e r g h: *Diarium*, s. 86; por. także W A P L Lublin ks. radziecka 115 f. 457; także R A R R 1656 f. 276, 355 i K K 153 do B. Müllera, Lublin 12/22/II 1656; także B N B O Z 1547 f. 2; także W A P L Lublin Acta consularia 115 f. 457, wejście Karola Gustawa do Lublina.

<sup>65</sup> „Continuatio XXII” 1656, s. 39 podaje 30 000 zł, T.E. t. VIII, s. 919; M e y e r: *Geschichts-Erzählung*, t. I, s. 270.

<sup>66</sup> D a h l b e r g h: *Diarium*, s. 86.

<sup>67</sup> Por. opinie na ten temat: „Nya Aviser” nr II, 20/30/III 1656, bez numeru, 27 III/6 IV/1656; S z i l a g y i: *Transsylvania* t. II, s. 70, Lubieniecki do Rakoczego, 8 III 1656.

<sup>68</sup> F. F. C a r l s o n: *Sveriges historia*, t. I, s. 150; por. też ocenę „Gazette de France” 1656, s. 277, De Varsovie 12 II 1656.

<sup>69</sup> Sam Czarniecki w swych listach (por. przypis 61) wspominał, że wojsko w tym czasie było znużone.

na. Odwrót kasztelana był w każdym razie jak najbardziej po myśli dowódcztwa szwedzkiego, które nie potrzebowało już obawiać się ataku od tyłu i mogło przyspieszyć swój marsz.

Do Zamościa oba wojska posuwały się w odstępnie jednego dnia<sup>70</sup>. Czarniecki dotarł tam 23 II<sup>71</sup>, a wojska szwedzkie znalazły się pod miastem nazajutrz<sup>72</sup>. Kasztelan kijowski wyszedł tuż przed przybyciem oddziałów nieprzyjacielskich. Szwedzi, niespodziewanie dla siebie, zmitrężyli wokół Zamościa 3 dni. Dopiero wobec zdecydowanej odmowy poddania miasta<sup>73</sup> oraz wyraźnej bezskuteczności ostrzeliwania z lekkich dział, Karol Gustaw zdecydował się na kontynuowanie marszu<sup>74</sup>.

Te kilka dni pozwoliły zapewne Czarnieckiemu ochłonąć nieco i uporządkować swoje oddziały. Istnieją wiadomości, że kasztelan pospieszył wtedy pod Sokal i tam 28 II połączył się z wojskami Koniecpolskiego i Sapiehy<sup>75</sup>, nie wydają się one jednak prawdopodobne. Przede wszystkim Czarniecki nie mógłby się połączyć z Sapiehą, który w tym czasie był w Bielsku Podlaskim<sup>76</sup>, wątpliwe też, by Koniecpolski, któremu dopiero 26 II król nakazywał pospieszyć na odsiecz Zamościa, „albo jeżeli nieprzyjaciel stamtąd odstąpi, ścigał ku Mostom, gdyż tam wszystkie zbierać się siły mają”<sup>77</sup>, 28 II był już pod Sokalem.

Przyłączenie oddziałów Koniecpolskiego do wojsk regimentarza, jeżeli istotnie nastąpiło, to nieco później, dopiero w pierwszych dniach marca<sup>78</sup>.

<sup>70</sup> Marcinkowski: *Stefan Czarniecki*, s. 104 na podstawie diariusza Rudomicza; BN BOZ 1547; także o pobycie 24 II Kubala: *Wojna szwedzka*, s. 281, błędnie 1 III 1656.

<sup>71</sup> O pobycie wojsk szwedzkich pod Zamościem Rudawski: *Historiarum*, s. 231; Kochowski: *Annatum*, Climacter II, s. 111—112 oraz szereg innych druków; z rękopisów polskich Oss. 3568/II, s. 33—35; AGAD Zb. Bran. 5, p. 2, s. 449—451; Sucha 17/25, s. 156—158; Czart. 1656 f. 165—167; Czart. 1864 f. 15; Czart. 1880 s. 99; także ZD IH PAN, T. Lond. 23, s. 148—151; BN BOZ 934, s. 354—360. Oryginały listów Douglasa do Zamojskiego AGAD BOZ I 25 301, nr 1, 2; por. też szwedzkie źródła RA Kh. S. XI 4 Dahlberghs Relation. RA Extr. 143, relacja oficera, inna kopia teź RA Kh. S. XI 7.

<sup>72</sup> Pod Zamość dotarł najpierw Douglas, Karol Gustaw był 16/26/II w Siedliskach, 17/27/II pod Zamościem, por. Dahlbergh: *Diarium*, s. 86; także RA Kh. S. XI 4 Dahlberghs Relation.

<sup>73</sup> Korespondencja między Douglasem a Zamojskim cytowana wyżej (przypis 71).

<sup>74</sup> Dahlbergh: *Diarium*, s. 86; RA Kh. S. XI, 4, Dahlberghs Relation.

<sup>75</sup> AGAD AR II ks. 21, s. 65. Pod datą 13 III wiadomości z 28 II 1656 z oddziałów Czarnieckiego. Po opisie bitwy gołubskiej podaje, że 28 II złączył się Czarniecki z „p. chorążym koronnym i z p. wojewodą wileńskim pod Sokalem, gdzie naszych dwadzieścia kilka tysięcy”. Ta sama wiadomość w Relation oder grundlicher Bericht aus Lemburg vom 4 Martii von I, Königl. Maytt. zu Pohlen und dero bey sich habenden Armada und dann auch die Beschreibung dess Treffens so zwischen dem Herrn General Zarnecki und dem Könige zu Schweden oberhalb Samosch Vorgegangen ist. A. 1656. Aus Zamosch vom 10 Martii; por. też inny druk polski Relation aus Lemburg vom 4 III A. 1656.

<sup>76</sup> Por. listy Sapiehy z Bielska, Czart. 2105, s. 289, 13 II 1656. Oss. 3568/II 35. 26 II 1656, Czart. TN 149, s. 121, 7 III 1656.

<sup>77</sup> Jan Kazimierz do Al. Koniecpolskiego, Lwów 26 II 1656. AGAD APP 7, t. 3, s. 65; Oss. 2280/I k. 273—273v.

<sup>78</sup> Lubieniecki donosił 4 III, że Koniecpolski połączył się z oddziałami pospolitego ruszenia z województw bełzkiego, ruskiego i wołyńskiego, zgromadzonymi w Beżu (Szilagy: *Transsylvania* t. II, s. 48, Lubieniecki do Rakoczego 4 III 1656); także AGAD AR II ks. 21 Nowiny z Sącza 21 III 1656. wzmianka, że Koniecpolski po przyprowadzeniu królowi 8 tysięcy ludzi ruszył pod Brody, gdzie pobił Szwedów

Według informacji przeciwnika, 3 III pod Tomaszowem obaj dowódcy mieli działać już razem <sup>79</sup>. Czy spotkanie to nastąpiło pod Sokalem, trudno stwierdzić, nie jest to wykluczone, jeżeli 3 III oddziały polskie były pod Uhnowem. Bardzo hipotetycznie można przyjąć, że po reorganizacji i wzmocnieniu swoich sił na zapleczu, regimentarz powrócił w pobliże wojsk szwedzkich, aby blokować im dalszą drogę.

W obozie polskim nie było w tym czasie pełnego rozeznania dalszych planów wroga. Sądzone zapewne, że Karol Gustaw zechce najkrótszą drogą podążyć do Lwowa <sup>80</sup>, stąd też odcinek Zamość—Tomaszów nabierał szczególnego znaczenia.

Tymczasem jednak już około 27 II, a nie, jak przyjęto, dopiero 3 III, plany szwedzkie uległy poważnym zmianom. Źródła szwedzkie <sup>81</sup>, a wśród nich bardzo wiarygodny opis Dahlbergha podają, że król szwedzki postanowił spod Zamościa udać się bezpośrednio w okolice Jarosławia, by dać odpocząć swoim oddziałom w okręgu, który nie był jeszcze wyeksploatowany przez żadną ze stron, a dopiero stamtąd ruszyć na Lwów <sup>82</sup>. Karol Gustaw obawiał się wypoczętych i przygotowanych do walki wojsk Jana Kazimierza, którego jakoby wzmacniać już mieli Tatarzy.

Tak więc po odstąpieniu od Zamościa część wojsk szwedzkich ruszyła na Szczebrzeszyn—Biłgoraj (być może Goraj), robiąc duży łuk do Tomaszowa <sup>83</sup>, część zaś prosto przez Suchowolę do miasta <sup>84</sup>. Powtórzono tu manewr zastosowany już na lewym brzegu Wisły, zapewne po to, by ustrzec się przed ewentualnym atakiem oddziałów Czarnieckiego na tyły szwedzkie.

Dopiero w Tomaszowie Karol Gustaw zorientował się w położeniu przeciwnika <sup>85</sup>, który znajdował się na południe od miasta. Wynika z tego, że jeśli nawet kasztelan miał zamiar zaatakować Szwedów w Puszczy Solskiej, nie zdążył tego uczynić i wszelkie wiadomości o starciach na północ

<sup>79</sup> Por. RA Extranea IX, 143 (awizy) A. 1656 (niem.) „(3 III) in den Städtlein Huffnow (Uhnów) die Rebellische Quartianer sambt Ihrer felltherren sich aufhalten, nebenst den Zarnecki und H. Sandomirski, auch nebenst dener frisch rebelirten Völcckern dass Cron fenerich Conic Polski“: por. także RA Kh. S. XI, 7 luźna nota, relacja wydarzeń od 22 II 1656.

<sup>80</sup> AGAD AR II ks. 21 s. 84, kopia listu L. Przecławskiego 18 III 1656 (ogólny opis wydarzeń od bitwy gołąbskiej); por. także P. Des Noyers: *Lettres*, s. 107. fragment listu S. Czarnieckiego z Grochowic; por. także S. Szilagy: *Transsylvania* t. II, s. 70 J. Wielopolski do Rakoczego, Łańcut 8 III 1656.

<sup>81</sup> RA Kh.S. XI, 4 Relation „ifrån Slaget widh Golombye intill den 3 Aprilis“: RA RR 1656 f. 332 1(11) III 1656 Laski, do Adolfa Jana: „wegen des Königl. Armees zustande in Pohlen“; także RA Kh.S. XI, 4 Dahlbergs Relations.

<sup>82</sup> RA Kh.S. XI, 4 Dahlbergs Relation 19(29) II: „aff von Samoiski der Intention nach Rotes Reussland undt vors erste Jarislawer Creis zu gehen, umb nicht alleine dero Armee daselbsten alsein gelobten Lande, da kein Feindt bey Mans gedanken gewehsen in die Quartiere zu verlagen, das Land in Contribution zu setzen und dieselbe da durch zu refreschiren, sonder auch da es die Zahes Zeit erlauben wolte Leopoldis oder Reusslemberg zu incommodiren und die macht von Tartarn und dergleichen geschmeissen welche der König in Pohlen zur Hilfe gerufen zeitlich zu begegnen“.

<sup>83</sup> Tamże: „setzten dahero dero March gerades weges über Scobrzin, Gorray, Tomaszuf“; por. też „Gazette de France“ 1656, s. 362, De Varsovie 4 III 1656, sugeruje podział na 3 grupy szwedzkie.

<sup>84</sup> Dahlbergh: *Diarium*, s. 86.

<sup>85</sup> RA Extranea IX 143 (awizy) A. 1656 3 III; RA RR 1656 f. 332, 1(11) III 1656, do Adolfa Jana.

od Tomaszowa należały raczej do zmyślonych, dla użytku propagandowego<sup>86</sup>. Być może były to też wyolbrzymione odgłosy działań podjazdów<sup>87</sup>.

W potyczce, która nastąpiła pod Tomaszowem, inicjatywa zapewne także nie leżała w ręku polskim, jak to przypuszcza Marcinkowski<sup>88</sup>. Kasztelan swoimi manewrami usiłował prawdopodobnie opóźnić marsz wojsk nieprzyjacielskich, ale nie mógł mieć zamiaru wydawać regularnej bitwy. To Karol Gustaw, kiedy zorientował się, że w pobliżu przebywa Czarniecki z silnymi oddziałami, wyruszył szybko z Tomaszowa tylko z jazdą i dragonami<sup>89</sup>.

Tym razem jednak Szwedom nie udało się zaskoczyć przeciwnika. Czarniecki dowiedział się od złapanych muszkieterów szwedzkich o nadciąganiu króla, podpalił Uhnów i w nocy z 3 na 4 III wycofał się w kierunku Lwowa<sup>90</sup>. Karol Gustaw ścigał go aż do Magierowa<sup>91</sup>, po czym, jeszcze 4 III, powrócił do Tomaszowa i kontynuował, według własnego określenia<sup>92</sup>, marsz do Jarosławia.

We Lwowie nie orientowano się w zmianie planów szwedzkich i przygotowywano wszystko do ewentualnego oblężenia miasta<sup>93</sup>. W lutym hetmani i król zdołali zebrać dosyć poważne siły wojskowe, jeżeli wierzyć źródłom polskim, około 30 000 ludzi<sup>94</sup>, a w takich warunkach oblężenie musiałyby być dla Szwedów bardzo niekorzystne.

Decyzja o zamknięciu się Jana Kazimierza we Lwowie, gdyby nadciągnęli Szwedzi, zapadła jeszcze przed przybyciem Czarnieckiego pod miasto. Wynika to nawet z listu Ludwika Wąsowicza<sup>95</sup>, choć Marcinkowski na podstawie tego samego listu sugeruje, że to kasztelan kijowski był inicjatorem owego projektu<sup>96</sup>. Inna korespondencja potwierdza mój sąd<sup>97</sup>. Przemawiają za nim także uniwersały króla z 4 i 5 III, w których Jan Kazimierz wobec tego, że nieprzyjaciel zbliża się do Lwowa, wzywał pospolite ruszenie i przygotowywał obronę miasta<sup>98</sup>.

<sup>86</sup> Miała to być potyczka między Karolem Gustawem a Czarnieckim po 10 III, nawet na północ od Zamościa. Por. Warhafftiger Bericht aus Königsberg von 31 Martii wie es bey der Festung Zamoszcz und in Schwedischen Armee geschehenem Treffen abgelauffen; Copie zweyer Schreiben eines aus dem Polnischen Lager unter Crasnostaw vom 13 Martii — wie Ihr. Königl. Maj. zu Polen etc. etc. die Stadt Zamość entsetzet, das ander aus gedachten Lager sub edem dato, der Quartianer Abfertigung nach Lublin umb den Schwedischen Succurs der nach Zamość gehen möchte zu verhindern. Druk ten powtarza T. E. t. VIII, s. 932; por. także Relation oder Gründlicher Bericht...

<sup>87</sup> Por. AGAD AR II ks. 21, s. 84, kopia listu L. Przeclawskiego.

<sup>88</sup> Marcinkowski: *Stefan Czarniecki*, s. 106.

<sup>89</sup> RA RR 1656 f. 332 1(11) III, do Adolfa Jana, por. RA Kh. S. XI, 7, luźna nota, relacja, od 22 II 1656 i RA Extranea IX 143.

<sup>90</sup> Tamże.

<sup>91</sup> W tekście „Maskarow”.

<sup>92</sup> RA RR 1656 f. 332, 1(11) III do Adolfa Jana.

<sup>93</sup> List Ludwika Wąsowicza do J. Michałowskiego, Sobotyce 16 III 1656, druk częściowo u Kubali: *Wojna szwedcka*, s. 472—472, pełna kopia PAU 2251, t. IV.

<sup>94</sup> Relation oder gründlicher Bericht ausz Lemberg vom 4 Martii.

<sup>95</sup> „Rachują tego wojska effective 6000, z którym miał pan kijowski ustąpić w bok ode Lwowa, bo już taka stanęła konkluzja w radzie”.

<sup>96</sup> Marcinkowski: *Stefan Czarniecki*, s. 106.

<sup>97</sup> AGAD BOZ I 25. 309 nr 7 oryg. S. Koryciński do J. Zamojskiego, Lwów 5 III 1656.

<sup>98</sup> WAPL Grabowiec rel. gr. 88 f. 1027—1028; LFDIA Lwów rel. gr. 405, s. 105—108, Halicz, rel. gr. 147, s. 1786—1787.

Dopiero po przybyciu Czarnieckiego widząc, że Szwedzi zaniechali marszu na południe, zgromadzeni we Lwowie doszli do wniosku, że król szwedzki zamierza prawdopodobnie pociągnąć w kierunku Podgórza, co także przewidywano. Przygotowaniem do działań wojska w takim wypadku miały być uniwersały Jana Kazimierza z 4 III i 5 III do szlachty i ludności ziemi przemyskiej<sup>99</sup>.

Kasztelan kijowski zjawił się we Lwowie już zapewne po wydaniu tych wszystkich pism, 5 III<sup>100</sup>. Następnego dnia, jak to powszechnie wiadomo, prezentował królowi oddziały, którymi dowodził. Miał on wtedy jakoby 6000 w 75 chorągwiach, trudno ustalić czy owe 6000 była to liczba łącznie z oddziałami Koniecpolskiego<sup>101</sup>. Odpoczynek pod miastem nie trwał długo. Po dwóch lub trzech dniach oddziały ruszyły z powrotem do walki<sup>102</sup>, w ślad za oddalającą się w kierunku zachodnim armią Karola Gustawa.

Te kilkanaście dni, od bitwy gołębskiej do marszu na Jarosław, miało decydujące znaczenie dla losów całej kampanii. Wydawałoby się, że Szwedzi, kontynuując marsz na południe, realizowali własne plany, wojska polskie zaś, blokując tylko drogi nieprzyjaciela, były w odwrocie. Rezygnacja z próby zdobycia Lwowa, a wywołało ją dość znaczne opóźnienie planów szwedzkich, spowodowane z kolei działaniami wojsk polskich i dość dużą koncentracją sił wokół Lwowa, legła u podstaw i późniejszej decyzji odwrotu Karola Gustawa spod Jarosławia i pułapki wideł Wisły i Sanu. W tym właśnie czasie wykształciła się też taktyka strony polskiej, tak typowa dla późniejszych miesięcy i lat — zadać klęskę nie dopuszczając jednak do otwartej bitwy.

<sup>99</sup> LFDIA Przemysł rel. gr. 382—383, s. 217—218 ze Lwowa 5 III 1656. Uniwersał królewski o podobnej treści wydany we Lwowie 4 III 1656 znajdował się w Archiwum m. Jarosławia, por. J. Smolk: *Katalog archiwum aktów dawnych miasta Jarosławia*, Jarosław 1928, s. 24.

<sup>100</sup> AGAD AR II ks. 21, s. 67 Mikołaj Przyjemski do Władysława Myszkowskiego 9 III 1656 podaje 6 III, jeśli jednak prezentacja wojska nastąpiła 9 III musiało ono być pod Lwowem przynajmniej 5 III wieczorem.

<sup>101</sup> Kubala: *Wojna szwedzka*, s. 473—474, por. także AGAD AR II ks. 21, s. 67. Mikołaj Przyjemski do Władysława Myszkowskiego, ocenia ilość na 60 chorągwi. Atmosfera w oddziałach nie była znów tak świetna, jak pisał Wąsowicz, wojska nie chciano wpuścić do miasta, obawiając się ekscesów, prezentacja odbyła się pod miastem; 6000 potwierdzone w AR II ks. 21, s. 66. ZD IH PAN T Rz. 79, s. 264, Awizy, Lwów 10 III 1656.

<sup>102</sup> AGAD AR II ks. 21, s. 67. Mikołaj Przyjemski 9 III pisał: „dziś ruszyli w pole...”. Sądzę jednak, że było to może dzień wcześniej. Karol Gustaw już przed 11 III wiedział, że Czarniecki z poważną siłą zbliża się do Jarosławia, RA Kh.S. XI, 4, relacje Dahlbergh-Gorgas.